

JANUSZ CZECHOWSKI (*Ślupsk*)

SYTUACJA W NIEMCZECH I STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE
W OKRESIE UPADKU REPUBLIKI WEIMARSKIEJ
I OBJĘCIA RZĄDÓW PRZEZ NARODOWO-SOCJALISTYCZNY REŻIM
W RELACJACH POLSKIEGO POSŁA W BERLINIE
ALFREDA WYSOCKIEGO (1931–1933)

Słowa kluczowe: upadek republiki weimarskiej; Niemcy przełomu lat dwudziestych i trzydziestych; nazizm u władzy; Polska a Niemcy w okresie przełomu

Analizując sytuację w Niemczech na przełomie trzeciej i czwartej dekady XX w., Henryk Batowski stwierdził, iż republika weimarska kończyła się w „atmosferze ostrego kryzysu gospodarczego, rozkładu demokracji parlamentarnej oraz wzrostu sił reakcji, głoszących hasła odwetowe i rewizjonistyczne”¹.

Załamanie gospodarki niemieckiej ujawniło się z całą mocą w 1930 r., a jej wskaźniki spadały jeszcze do 1932 r. Problemy przeżywał m.in. rynek inwestycyjny. Inwestycje w 1930 r. osiągnęły 66% stanu w porównaniu z rokiem poprzednim. Podobnie kształtowała się sytuacja w rolnictwie. Spadały ceny na artykuły rolne, rosło zadłużenie rolników w instytucjach kredytowych. Katastrofalnie wyglądało bezrobocie. Jego wymiar w 1932 r. był 3,5 razy większy niż w 1929 r. Według rozmiarów bezrobocia i wskaźników ilustrujących wielkość produkcji przemysłowej dno kryzysu gospodarczego przypadało w Niemczech na 1932 r., natomiast według poziomu cen hurtowych na 1933 r.² Jak podaje Tadeusz Kotłowski, Niemcy szczególnie narażone były na skutki światowego kryzysu, ponieważ „ich odrodzenie gospodarcze w znacznym stopniu było finansowane przez zagraniczne (głównie amerykańskie) kredyty, zarówno państwowe, jak i prywatne”³. Załamanie giełdy papierów wartościowych w USA natychmiast przełożyło się na sytuację w Niemczech. Nastąpiły „odpływ kapitałów [...], ograniczenie dostępności kredytów, fala bankructw, przymusowa sprzedaż majątków i gospodarstw rolnych, zamykanie fabryk. [...] Społeczeństwo niemieckie znalazło się ponownie w szoku nie tylko ekonomicznym, ale i psychologicznym”⁴.

¹ H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919–1939*, Kraków 2001, s. 174.

² K. J. Błahut, *Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze w latach 1919–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 166.

³ T. Kotłowski, *Niemcy 1890–1945. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Kraków 2008, s. 116.

⁴ *Ibid.*, s. 116–117.

Perturbacjom gospodarczym towarzyszyło rozchwianie niemieckiej sceny politycznej. W okresie 1930–1932 funkcjonowało pięć gabinetów (Hermann Müller, dwukrotnie Heinrich Brüning, Franz von Papen, Kurt von Schleicher) i trzykrotnie dochodziło do wyborów parlamentarnych (14 IX 1931 r. oraz 31 VII i 6 XI 1932 r.). Na ulicach niemieckich miast dochodziło do starć nie tylko pomiędzy bojówkami hitlerowskimi i komunistycznymi. Również SPD (socjaldemokraci) utworzyła tzw. Żelazny Front, który „skupiał organizacje bojowe SPD, Wolnych Związków i organizacji sportowych. Na czele formacji stał przywódca SPD Otto Wels”⁵.

Kryzys gospodarczy i polityczny stał się swoistą pożywką dla organizacji propagujących hasła rewizjonistyczne. We wrześniu 1929 r. przywódcy ruchu narodo-wo-socjalistycznego opracowali projekt propagandowej ustawy „przeciw oddaniu w niewolę narodu niemieckiego”. Domagano się w niej zaprzestania spłaty odszkodowań nałożonych na Niemcy po zakończeniu działań pierwszej wojny światowej, oskarżano rząd o zdradę w związku z zamiarem zgody na zobowiązania finansowe wobec państw zwycięskich, przestrzegano przed przekształceniem państwa w „kolonię Younga”⁶. Wzrost znaczenia roli narodowych socjalistów potwierdzali polscy dyplomaci. Na początku 1931 r. ataszat wojskowy w Berlinie w piśmie do Oddziału II Sztabu Głównego stwierdził: „wzrost tych sił [radykałizmu – J. Cz.] w narodzie niemieckim trwa nadal; każde wybory komunalne czy krajowe przynoszą potwierdzenie tej tezy i nie wolno zamknąć oczu na to, że element szowinizmu, idei odwetu i skrajnego nacjonalizmu, odgrywać będzie w bliskiej przyszłości coraz poważniejszą rolę w polityce niemieckiej”⁷.

W trudnych w istocie rzeczy polityczno-gospodarczych realiach republiki weimarskiej 10 I 1931 r. przybył do Niemiec w charakterze posła RP Alfred Wysocki⁸. Podczas wizyty u prezydenta Paula von Hindenburga, przy okazji wręczenia listów uwierzytelniających, polski dyplomata oświadczył: „żywię nadzieję, że znajdę u rządu niemieckiego należyty oddźwięk w zabiegach [...] doprowadzenia do lojal-

⁵ Ibid., s. 122.

⁶ A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 2000, s. 123. Owen D. Young był bankierem amerykańskim, przewodniczącym komisji ekspertów, która na przełomie lat 1928–1929 pracowała nad problematyką niemieckich odszkodowań, regulowanych dotąd na podstawie planu Damesa z 1924 r. W rezultacie, na podstawie ogłoszonego 7 VI 1929 r. memoriału, Niemcy zostały zobowiązane do spłacenia odszkodowań w ciągu następnych 59 lat. Wysokość rat była zmienna, średnio wynosiła 2050 milionów marek rocznie. 13 III 1930 r. prezydent Rzeszy Paul von Hindenburg zaakceptował plan Younga (zob. *ibid.*, s. 121–122).

⁷ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1931*, red. M. Wołos, Warszawa 2008 (dalej cyt. PDD 1931), dok. 9, s. 18.

⁸ Alfred Wysocki (1873–1959) pracował w polskiej służbie dyplomatycznej od chwili powstania niepodległej Polski. W latach 1919–1920 pełnił funkcję radcy poselstwa i *chargé d'affaires* w Paryżu, a w okresie 1920–1922 w Berlinie. W 1922 r. powrócił do Paryża w charakterze inspektora polskich placówek konsularnych. W latach 1924–1928 był posłem w Szwecji. W 1928 r. objął stanowisko wiceministra spraw zagranicznych. Lata 1931–1933 spędził ponownie w Berlinie, tym razem jako poseł RP. Reprezentował Polskę także w Rzymie (1933–1938). Po powrocie do kraju, z nominacji prezydenta, do wybuchu wojny sprawował urząd senatora (zob. A. Wysocki, *Na placówce dyplomatycznej w Sztokholmie 1924–1928. Wspomnienia*, wybór, oprac. i przedmowa P. Jaworski, Toruń 2004, notka biograficzna o autorze).

nego, sąsiedzkiego współżycia”⁹. 18 lutego doszło do spotkania z kanclerzem Heinrichem Brüningiem. Zasadniczym tematem rozmowy były sprawy wewnętrzne Niemiec. Szef niemieckiego rządu informował swojego rozmówcę o społecznych niepokojach spowodowanych rosnącą agitacją narodowych socjalistów, przesiłnieniem gospodarczym, bezrobociem i pojawiającymi się oznakami głodu. Pomimo zwiększonej aktywności politycznej członków NSDAP H. Brüning nie dostrzegał jeszcze niebezpieczeństwa związanego z możliwością przejścia władzy przez Adolfa Hitlera i jego zwolenników. Świadczy o tym poczyniona przez kanclerza uwaga: „jeszcze dwa miesiące temu hitlerowcy byli o wiele niebezpieczniejsi, aniżeli są nimi obecnie. Przekonali się sami o swoich brakach, przekonali i innych, że nie są tym czynnikiem, który mógłby decydować o losach narodu. Jestem też prawie pewny, że nie zdobędą się na żaden krok gwałtowniejszy, nie należy bowiem zapominać o ich doświadczeniu z dwu nieudanych puczów”¹⁰. Podobną opinię prezentował przy innej okazji przewodniczący Reichstagu Paul Löbe, oceniający działalność klubu parlamentarnego NSDAP: „osiągnęli oni już swój punkt kulminacyjny i że odtąd mogą tylko staczać się w dół, a nie iść w górę”¹¹.

Przełom lat dwudziestych i trzydziestych minionego stulecia przyniósł gorszą jakość w bilateralnych kontaktach polsko-niemieckich¹². Jednak trudna sytuacja wewnętrzna w Niemczech powodowała, że polityczne elity okresowo wyciszały niektóre akcenty roszczeniowej retoryki kierowanej pod adresem wschodniego sąsiada¹³. Nie zmieniało to oczywiście w sposób zasadniczy polityki Berlina wo-

⁹ PDD 1931, dok. 34, s. 100. W odpowiedzi na wystąpienie A. Wysockiego niemiecki prezydent wyraził podobne życzenie. Oficjalne wystąpienia dyplomatyczne nie zawsze oddają jednak w pełni istotę wzajemnych relacji. Ciekawa w tym kontekście jest uwaga poczyniona przez jednego z przedstawicieli korpusu dyplomatycznego w stosunku do polskiego posła: „ach, jak oni [tj. Niemcy – J. Cz.] was nienawidzą” (zob. *ibid.*, s. 101).

¹⁰ *Ibid.*, dok. 35, s. 103–104. Wspomniane dwa zakończone niepowodzeniem wystąpienia to pucz Wolfganga Kappa i Walthera von Lüttwitza z 1920 r. i pucz monachijski z 1923 r. (zob. *ibid.*, s. 104).

¹¹ *Ibid.*, dok. 49, s. 144. Inna wypowiedź Paula Löbe („hitlerowcom najwięcej szkodzi brak wyraźnego programu działania i ciągła walka wewnętrzna między żywiołami umiarkowanymi (Hitler) a skrajnymi (Goebbels)”) dowodziła, iż niektórzy czołowi politycy niemieccy schyłkowego okresu republiki weimarskiej nie orientowali się do końca w rzeczywistych celach ruchu nazistowskiego i samego A. Hitlera (zob. *ibid.*).

¹² Jak podaje Grzegorz Łukomski, „od 1926 r. zaobserwować można [...] gwałtowny wzrost propagandowych publikacji niemieckich. Narastały one systematycznie, aby osiągnąć swoje apogeum na początku lat trzydziestych. Rozpowszechniały i popierały żądania rewizjonistyczne wobec Polski”. Propagandzie wtórowała niemiecka nauka, oparta m.in. na takich ośrodkach, jak królewiecki „Institut für Ostdeutsche Wirtschaft” i „Ostpreussisches Institut” oraz wrocławski „Osteuropäische Institut”. Niemieckie władze oświatowe wydawały ponadto podręczniki przeznaczone dla szkół średnich, zawierające treści o charakterze rewizjonistycznym (zob. G. Łukomski, *Problem „korytarza” w stosunkach polsko-niemieckich i na arenie międzynarodowej 1919–1939*, Warszawa 2000, s. 106, 110. Por. F. Heiss, A. H. Ziegfel, *Deutschland und der Korridor*, Berlin 1933, s. 202–220).

¹³ O tym, że problem rewizji granic podnoszony był przez niemieckich polityków, świadczył przykład podany przez Richarda M. Watta: „Gottfried Trewiranus, minister gabinetu Brüninga, wygłaszał gwałtowne przemówienia, żądając zwrotu korytarza i Gdańska. Rząd polski uznał te ata-

bec Warszawy, polityki całkowicie sprzecznej z polską racją stanu¹⁴. Już nie tylko politycy, ale również niektórzy naukowcy chętnie posługiwali się tezą o sezonowości państwa polskiego¹⁵. Komplikacje we wzajemnych relacjach politycy niemieccy przypisywali głównie problemom społeczno-gospodarczym, jakie przeżywały Niemcy. Premier Prus Otto Braun stwierdził: „ubolewam nad zaostrzeniem stosunków polsko-niemieckich. Przypisuję je także pogorszeniu się sytuacji wewnętrznej. Jest ona rozpaczliwa. Miliony ludzi zaczynają tracić nadzieję zdobycia kiedykolwiek pracy i poprawienia w ten sposób swojej doli”¹⁶. Pruski polityk tłumaczył polskiemu posłowi w marcu 1931 r. okoliczności rozwoju ruchu nazistowskiego: „uważam go za wyłączone niemal następstwo przesilenia gospodarczego, jakie przechodzą Niemcy. Jeśli Pan przypatrzy się zastępom maszerujących i krzyczących hitlerowców, to zobaczy Pan wśród nich większość ludzi, którzy wypróbowali już wszystkie środki zdobycia kawałka chleba, lub poprawienia swej egzystencji, i w końcu zgodzili się być płatnymi najemnikami Hitlera, tak jak najęliby się do każdej innej roboty, gdyby im za nią zapłacono”¹⁷.

Koniunkturalna, krótkotrwała rezygnacja z wysuwania roszczeń terytorialnych wobec Polski nie oznaczała, że strona niemiecka całkowicie rezygnowała z antypolskiej, wielopłaszczyznowej propagandy. Wręcz przeciwnie, jej intensywność rosła. Niemieckie publikacje szydziły z polskich polityków, podkreślały tchórzostwo polskiej armii, korupcję oficerów, niezdolność Polski do samodzielnego trwania... Sytuacja taka powodowała, że poselstwo RP w Berlinie szukało możliwości prawnego przeciwdziałania temu zjawisku. A. Wysocki w liście do ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego rozważał możliwość pozwu sądowego. Pisał: „czy nie należałoby więc zareagować w odpowiedni sposób na tego rodzaju elukubracje prasowe? Jeżeli pozostawiamy je zawsze bez odpowiedzi, to takie książki, napisane dość żywo i barwnie, i rozchodzące się w tysiącach egzemplarzy, szerzą najgorszą o nas opinię i obrzucają błotem to, cośmy czcić przywykli. [...] Gdybym wiedział,

ki za oficjalne stanowisko rządu niemieckiego i za co najmniej półoficjalną deklarację polityczną. W reakcji na polskie protesty Berlin udzielił wymijającej odpowiedzi. Doszło do nadgranicznych incydentów. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych obawiało się, że niemiecka ofensywa propagandowa ma przygotować opinię światową do akcji wojskowej, której celem będzie odzyskanie korytarza” (zob. R. M. Watt, *Gorzka chwała. Polska i jej los 1918–1939*, przeł. P. Amsterdamski, Warszawa 2005, s. 279). Natomiast Marian Mroczko w odniesieniu do polityki Niemiec stwierdził: „poszczególne rządy republiki weimarskiej nie ukrywały swoich dążeń do rewizji postanowień wersalskich, a G. Stresemann w rejestrze naczelnych zadań polityki zagranicznej wymieniał także rewizję granicy wschodniej Rzeszy, w tym odzyskanie Gdańska, Pomorza i Górnego Śląska” (zob. M. Mroczko, *Polska myśl zachodnia 1918–1939: (kształtowanie i upowszechnianie)* (Dzieje Polskiej Granicy Zachodniej, 6), Poznań 1986, s. 141).

¹⁴ Polsko-niemieckie sprzeczności miały długą tradycję, zob. J. Hackmann, *Ostpreussen und Westpreussen in deutscher und polnischer Sicht. Landeshistorie als beziehungsgeschichtliches Problem*, Wiesbaden 1996, s. 244.

¹⁵ A. Wysocki, *Tajemnice dyplomatycznego seffu*, wybór i oprac. W. Jankowerny, Warszawa 1974, s. 81.

¹⁶ PDD 1931, dok. 55, s. 155.

¹⁷ Ibid., s. 155–156.

że Pan Marszałek zerwie z dotychczasową taktyką i pozwoli na pociągnięcie do odpowiedzialności każdego, kto go obrzuca oszczerstwami w prasie czy książce, omówiłbym dokładnie powyższą sprawę z jednym z tutejszych najwybitniejszych adwokatów. Sama zapowiedź postępowania sądowego położyłaby z pewnością tamę niejednej kampanii oszczerczej, której największą siłą była dotąd zupełna bezkarność¹⁸.

Jedną z najważniejszych spraw na linii Warszawa–Berlin na początku lat trzydziestych, była kwestia współpracy gospodarczej. A. Wysocki, badający stanowisko polityków niemieckich w sprawie ratyfikacji traktatu handlowego z Polską, napotykał na odpowiedzi „raczej wymijające”¹⁹. Niezależnie od dalszego rozwoju spraw natury gospodarczej, na podstawie ogólnej analizy sytuacji polski dyplomata w liście do MSZ w Warszawie z 23 IV 1931 r. stwierdził: „to jedno jest wszakże pewne, że rząd obecny, a szczególnie sam kanclerz Brüning, nie jest przeciwny polepszeniu się stosunków z Polską, naturalnie o tyle, o ile pozwolą na to niezwykle trudne warunki sytuacji parlamentarnej jego gabinetu”²⁰.

Probierzem każdych dwustronnych relacji jest stosunek władzy do mniejszości narodowych. Położenie Niemców w Polsce i Polaków w Niemczech było diametralnie różne. Zdecydowanie w korzystniejszej sytuacji znajdowała się mniejszość niemiecka, co nie przeszkadzało jej w systematycznym składaniu skarg na państwo polskie w Lidze Narodów²¹. Znamienne słowa w tym kontekście wypowiedział A. Wysocki w rozmowie z szefem niemieckiego MSZ Juliuszem Curtiusem na początku maja 1931 r.: „co by np. powiedziała o tym Genewa, że czterdzieści tysięcy Polaków w Berlinie nie ma ani jednego księdza-Polaka, poddanego niemieckiego i nie ma ani jednego kościoła, w którym owych 40 000 ludzi mogłoby wysłuchać modlitwy czy kazania polskiego. Władze niemieckie są w tym wypadku pozornie bez winy. Umiały one jednak stworzyć takie nastroje, że żaden ksiądz-Polak nie odważy się pracować w Berlinie. Jakaż więc olbrzymia zachodzi różnica między Polską, gdzie pastorzy jawnie pracują, niestety nie tylko na polu duszpasterskim, z Niemcami?”²².

¹⁸ Ibid., dok. 144, s. 364.

¹⁹ Ibid., dok. 49, s. 144. Umowa handlowa między Polską a Niemcami podpisana została 27 III 1930 r., ale Reichstag jej nie ratyfikował. W istocie rzeczy nie została więc zakończona trwająca od 1925 r. polsko-niemiecka wojna gospodarcza (zob. M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1993, s. 120–121). Pamiętać jednakże należy, że rozmowy prowadzone z przedstawicielami niemieckiego przemysłu, m.in. przez radcę handlowego Zygmunta Rawitę-Gawrońskiego, doprowadziły do podpisania 26 III 1932 r. w Warszawie przez ministra Augusta Zaleskiego i posła Hansa von Moltke „protokołu o niezaostrzaniu wojny gospodarczej pomiędzy oboma krajami” (zob. St. Schimitzek, *Drogi i bezdroża minioniej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920–1939)*, Warszawa 1976, s. 229).

²⁰ PDD 1931, dok. 114, s. 293.

²¹ Taką działalność mniejszości niemieckiej w Polsce umożliwiała Konwencja Genewska z 15 V 1922 r. Art. 147 przyznawał mniejszościom prawo petycji bezpośrednio do Rady Ligi Narodów (zob. St. Sierpowski, *Liga Narodów w latach 1919–1926*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 202–203).

²² PDD 1931, dok. 129, s. 333. Por. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN), Ambasada RP Berlin, sygn. 1327, k. 125, memorandum do rozmowy z sir Johnem Simonem z 1931 r.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover 19 VI 1931 r. ogłosił memorandum, które na jeden rok zawierało spłatę niemieckich zobowiązań finansowych. Ustosunkowując się do amerykańskiego stanowiska, szef polskiego poselstwa stwierdził: „jest ono dowodem, jak znakomite daje wyniki propaganda niemiecka i jak łatwo można je właściwie osiągnąć. Od kilku miesięcy pracowała ona bowiem tylko w jednym kierunku: przedstawienia położenia Niemiec w barwach najbardziej czarnych i przekonania świata o tym rzekomo pewniku, że ustąpienie rządu Brüninga byłoby katastrofą nie tylko dla Niemiec, ale dla całej niemal Europy. Dymisja kanclerza oznaczałaby bowiem dojście do władzy skrajnych elementów, to znaczy Hitlera albo bolszewizmu”²³. Szef poselstwa polskiego postawił więc tezę, że informacje płynące na Zachód, a dotyczące totalnego załamania się niemieckiej gospodarki były zabiegiem propagandowym, obliczonym na uzyskanie określonych korzyści ekonomicznych. Uzasadniał ją w sposób następujący: „zwracam przede wszystkim uwagę, że przedstawienie obecnego przesilenia jako zupełnego i beznadziejnego bankructwa jest błędem. Nie sięgnęło ono jak dotąd do głębi życia i procesów gospodarczych i nie dotknęło ani cen, płac ani też handlu zagranicznego. Ktokolwiek teraz obserwował społeczeństwo tutejsze i widział ten spokój, z jakim przyjmowano wszystkie zarządzenia rządu, ten musiał nabrać przekonania, że położenie gospodarcze Niemiec jest dalekie od tego stanu, w jakim chciała je przedstawić propaganda niemiecka”²⁴. Niemcy początku lat trzydziestych były w stanie ostrego kryzysu. Pamiętać jednakże należy, że możliwość gospodarczego załamania się państwa jest dopiero ostatnim jego etapem. Stanu tego – zdaniem posła Wysockiego – Niemcy nie osiągnęły. Wspomnianego spokoju społecznego nie zachowywały bojówki NSDAP. Wyrosłe na gruncie powojennych zawirowań ekonomicznych i protestu przeciwko systemowi wersalskiemu funkcjonowały według własnego scenariusza z podstawowym celem, jakim była władza.

Sugerowana wcześniej przez A. Wysockiego wola kanclerza H. Brüninga normalizowania sytuacji z Polską nie znajdowała odbicia w rzeczywistości. Zapewnienia prezydenta P. von Hindenburga i innych dygnitarzy o konieczności normalizowania stosunków z Warszawą były deklaracjami bez pokrycia. W lipcu 1931 r. pojawiły się w zamian oznaki, które wywoływały niepokój polskich dyplomatów w Berlinie. Należały do nich: utrzymująca się niechęć do ratyfikacji umowy handlowej z Polską, oprostowanie przez przewodniczącego Banku Rzeszy Hansa Luthera polskiej kandydatury do Rady Banku w Bazylei, próby wyeliminowania Polski z międzynarodowego obrotu zbożem, oferty korzystnych traktatów handlowych kierowane wobec Rumunii, Węgier i Jugosławii, których cele, według A. Wy-

²³ PDD 1931, dok. 160, s. 392. A. Wysocki pisał dalej: „[...] Niemcy są niemal mistrzami w wytwarzaniu nastrojów. Często nie umieją wyciągnąć z nich należytych korzyści, ale przygotować w najdrobniejszych szczegółach jakąś akcję o niezwykle przekonującej mocy potrafią jak nikt może drugi w Europie. Nic też dziwnego, że owym nastrojom nastawionym na taki ton, jaki jest w danym razie Niemcom potrzebny, ulega nie tylko tutejsze społeczeństwo, ale także i cudzoziemcy, a szczególnie korpus dyplomatyczny i przedstawiciele prasy zagranicznej” (ibid.).

²⁴ Ibid., dok. 195, s. 493.

sockiego, wiązały się także z gospodarczą izolacją Rzeczypospolitej²⁵. Czasowa zmiana akcentów strony niemieckiej, jak ten z października 1931 r., sugerujący gotowość do rozmów z Warszawą na temat traktatu handlowego²⁶, nie wprowadzała trwałej, pozytywnej jakości do bilateralnych kontaktów. Potwierdzał to pośrednio szef poselstwa polskiego w Berlinie, stwierdzając: „powołując się na [...] ostatnią mowę kanclerza Brüninga, wygłoszoną w parlamencie 13-go bm., pozwalam sobie zaznaczyć, że objawy pewnych na razie mglisto zarysowujących się prób złagodzenia antagonizmów polsko-niemieckich są następstwem przewagi, jaką wyrobił sobie Brüning w kwestiach polityki zagranicznej”²⁷.

W dniu 27 X 1931 r. doszło do spotkania A. Wysockiego z niemieckim posłem w Warszawie Hansem A. von Moltke. Niemiec próbował wysondować stanowisko strony polskiej w kwestii ewentualnej dyskusji nad zmianami w podpisanym z Polską, a nieratyfikowanym przez Reichstag traktacie handlowym. W toku dyskusji Wysocki oświadczył: „po zapewnieniach prezydenta Rzeszy, kanclerza, ministra spraw zagranicznych, sekretarza stanu w tym ministerstwie i wielu innych dygnitarzy, wierzyłem istotnie na wiosnę br. w dobrą wolę rządu niemieckiego ratyfikowania traktatu. Teraz już tą wiarę straciłem. Nie chodzi nam też o zachowanie naszego prestiżu czy ambicji, tylko o stwierdzenie najprostszego obowiązku, jaki wziął na siebie rząd niemiecki, podpisując przez swych pełnomocników traktat handlowy, zawarty nareszcie po pięcioletnich rokowaniach. Traktat ów ratyfikował nasz sejm, nie pozostaje więc Niemcom nic innego, jak uczynić to samo. Żaden rząd bowiem w Polsce nie mógłby wytłumaczyć naszej opinii publicznej potrzebę rozpoczynania na nowo rokowań o ratyfikowany już przez nas traktat”²⁸.

Polska ambasada w Niemczech dużo uwagi poświęcała pracom związanym z działalnością Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej²⁹. Ujmując rzecz ściślej, niemieckiej krytyce proponowanych rozwiązań rozbrojeniowych. Przedstawiając punkt widzenia Niemiec, A. Wysocki pisał: „Francja i inne państwa militarne nie myślą o zastosowaniu w stosunku do siebie samych wersalskiego schematu rozbrojeniowego, ale przy pomocy zawikłanych analiz, naciąganych

²⁵ Ibid., dok. 180, s. 470. Poseł A. Wysocki, w liście do podsekretarza stanu w MSZ Józefa Becka, sugerował w lipcu 1931 r. podjęcie działań zmierzających do zmiany niekorzystnych relacji poprzez doprowadzenie do polsko-niemieckiego spotkania na rządowym szczeblu. Wymowna jest uwaga polskiego dyplomaty: „ze względu na panujące tu nastroje wykluczam z góry możliwość oficjalnej wizyty w Warszawie lub w Berlinie, dojście do skutku spotkania się na terenie neutralnym uważam natomiast za prawdopodobnie możliwe” (ibid., s. 471).

²⁶ Ibid., dok. 244, s. 624. Poseł RP w Berlinie tak uzasadniał ożywienie strony niemieckiej w kontaktach gospodarczych z Polską: „genezy zabiegów niemieckich dopatruję się także w akcji górnośląskiego przemysłu, który chciałby doprowadzić oba rządy do porozumienia się w sprawie kredytów dla niemieckich przedsiębiorstw na Górnym Śląsku” (ibid., dok. 247, s. 628).

²⁷ Ibid., dok. 248, s. 630–631.

²⁸ Ibid., dok. 263, s. 653.

²⁹ Komisja Przygotowawcza Konferencji Rozbrojeniowej powołana została przez Radę Ligi Narodów w dniu 18 XII 1925 r. Rozpoczęła swoją działalność pięć miesięcy później, 18 maja następnego roku, zob. W. Balcerak, *Liga nadziei. Z dziejów Ligi Narodów*, Warszawa 2010, s. 131.

definicji, wynajdywania [...] reguł prawnych, dążą do utrzymania faktycznego stanu swych zbrojeń, nie zaś do rozbrojenia³⁰.

W dniu 1 XII 1931 r. doszło do ponownego spotkania A. Wysockiego z kanclerzem H. Brüningiem. Tematem rozmowy były m.in. wciąż aktualne problemy związane z traktatem handlowym. Poseł praktycznie powtórzył stanowisko polskiej strony, zaprezentowane wcześniej w rozmowie z H. A. von Moltke, dodając wszakże: „chcemy tego traktatu, w którym upatrujemy korzyści nie tyle materialne, ile moralne, jako dowód odprężenia stosunków panujących między Polską a Niemcami³¹. Również tym razem odpowiedź szefa niemieckiego rządu pozbawiona była konkretów. Polski dyplomata pisał: „kanclerz zaznaczył, że zapatruje się podobnie na ową kwestię, i że obiecuje mi najsolenniejszemu rozpatrzyć na nowo traktat handlowy i oddać go pod dyskusję rady ministrów natychmiast po wybrnięciu z obecnych kłopotów wewnętrznych³². Dodatkowo A. Wysockiego interesowała opinia H. Brüninga dotycząca Hitlera, o którym pisała prasa europejska w kontekście możliwości objęcia przez niego władzy. Oto co zanotował poseł: „kanclerz uważa Hitlera za człowieka porządnego o przekonaniach w gruncie rzeczy umiarkowanych, o wybitnym umyśle organizacyjnym, pozbawionym natomiast większych zdolności politycznych. [...] Garnie się więc, idąc za popędem swej rasy, do mistycyzmu, do pięknie brzmiącego frazesu, do myśli o posłannictwie germańskim, które schlebiają jego próżności i każą zapominać o nędzy dnia codziennego. [...] Zagranica, a nawet wielu ludzi w Niemczech mają przesadne wyobrażenie o zasięgu hitleryzmu na tutejszym terenie i zdaje się im, że on dochodzi głęboko w lud [...]. Jeżeli się jednak weźmie pod uwagę liczbę i rodzaj głosów, oddawanych przy wyborach narodowym socjalistom, to można stwierdzić, że [...] do Hitlera przychodzą tylko zwolennicy czy członkowie stronnictw słabych lub znajdujących się już w rozkładzie³³. Trudno jest oczywiście określić rzeczywiste proporcje pomiędzy polityczną krótkowzrocznością H. Brüninga a świadomą działalnością propagandową, obliczoną na pomniejszenie rzeczywistego znaczenia narodowych socjalistów w Niemczech.

Nie ulega wątpliwości, że na początku 1932 r. rola polityczno-społeczna ruchu nazistowskiego w Niemczech była na tyle znacząca, by jego przywódcy zaczę-

³⁰ AAN, Ambasada RP Berlin, sygn. 1327, k. 103, pismo poselstwa polskiego w Berlinie do MSZ w Warszawie z 20 XI 1931 r. W dalszej części ambasador kontynuował swoją relację dotyczącą niemieckiego stanowiska: „Niemcy nie mają po co brać udziału w konferencji rozbrojeniowej, a jeżeli inne państwa chcą otumaniać świat wytwarzając stan pozornego tylko rozbrojenia, niech sobie to czynią, ale Niemcy w tej komedii udziału nie wezmą” (ibid., k. 104).

³¹ PDD 1931, dok. 304, s. 744.

³² Ibid.

³³ Ibid., s. 744–745. Kontynuując myśl H. Brüning stwierdził: „Hitler zdaje sobie z tego doskonale sprawę i dlatego powtarza, że władzę obejmie tylko w drodze legalnej, bo każdy jego zamach stanu natrafiłby natychmiast na opór socjaldemokratycznych mas robotniczych. Widzi on także trudności piętrzące się przed Niemcami: reparacje, [...] brak kredytów, konferencję rozbrojeniową, wybory do sejmiku pruskiego i wybór prezydenta. Kłopotów tych nie chce brać Hitler na swoje barki woląc, aby je dźwigał rząd obecny” (ibid., s. 745).

li myśleć o kontaktach z korpusem dyplomatycznym. Dyplomaci akredytowani w Berlinie zapraszani byli na spotkania, mające charakter nie tylko propagandowy. Tak charakteryzował je A. Wysocki: „tego rodzaju spotkania odbywają się dosyć często i są jednym z głównych źródeł dochodów Hitlera. Płaci się od 50 fenigów do 5 marek za wstęp, a oprócz tego zmuszonym się bywa do kupowania rozlicznych broszur i ulotek po cenach dosyć wygórowanych. Na tego rodzaju zebrania przybyć może każdy, o ile nie ma wyglądu żydowskiego. Ze względu na specjalne nastawienie hitlerowców pruskich do Polski, także i Polacy obawiają się uczestniczyć w zebraniach hitlerowskich ze względu na możliwość pobicia. Ostatnie zebranie Hitlera w Berlinie było niejako rewią tutejszych socjalistów narodowych. Zaproszenie na to zebranie otrzymały wyjątkowo wszystkie ambasady i poselstwa, z wyjątkiem ambasad Francji i ZSRR, i poselstwa polskiego i czechosłowackiego. Kiedy Czesi zapytali się prywatnie, dlaczego zostali pominięci, miano im odpowiedzieć: »ze zdrajcami nie chcemy mieć nic wspólnego. Wy i Polacy zdradziliście Niemców w czasie wojny światowej«³⁴.

Meldunki płynące z Berlina akcentowały również, coraz częściej pojawiające się publicznie, groźby nazistów pod adresem twórców republiki weimarskiej. W raporcie z 26 I 1932 r. A. Wysocki przytoczył słowa Hitlera: „ludzie, którzy są odpowiedzialni za nasze bankructwo muszą razem z tym bankructwem zniknąć”³⁵. Jednak w styczniu rysował się jeszcze w Niemczech silny front przeciwko przywódcy NSDAP, o czym świadczyły zanotowane przez szefa polskiego poselstwa słowa gen. Kurta von Schleichera: „prezydent Hindenburg ma w dalszym ciągu pełne zaufanie do osoby kanclerza Brüninga. Zaostrzony kurs narodowo-socjalistyczny przeciwko dr. Brüningowi nie wpłynie zupełnie na jego stanowisko, które jest równie silne jak poprzednio, a może jeszcze bardziej wzmocnione przez odwagę kanclerza, z jaką broni on interesów Niemiec”³⁶.

Warto odnotować istnienie w Niemczech Towarzystwa Polsko-Niemieckiego Porozumienia, któremu przewodniczył Julius Wolf. Towarzystwo, jak oceniał A. Wysocki, praktycznie było nieaktywne. Niemniej, na początku 1932 r. skierowało do berlińskiego MSZ pismo żądające „jakiejs decyzji w kwestii traktatu handlowego z Polską”³⁷. Sytuacja wewnętrzna Niemiec praktycznie eliminowała jednak pozytywne załatwienie tej sprawy. Była na tyle niekorzystna, z uwagi na perturbacje sceny politycznej, że meldunki płynące z Berlina przestrzegały przed poważnym traktowaniem nawet oficjalnych, pozytywnych dla Polski deklaracji w kwestiach gospodarczych. Każda inicjatywa, zmierzająca do uregulowania nie-

³⁴ Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku (dalej cyt. AIJP), sygn. 67/2, pismo posła RP w Berlinie A. Wysockiego do naczelnika Wydziału Zachodniego MSZ w Warszawie Józefa Lipskiego z 18 II 1932 r.

³⁵ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1932*, red. K. Kania, Warszawa 2011 (dalej cyt. PDD 1932), dok. 22, s. 58.

³⁶ *Ibid.*, dok. 28, s. 66.

³⁷ AIJP, sygn. 67/2, pismo posła RP w Berlinie A. Wysockiego do naczelnika Wydziału Zachodniego MSZ w Warszawie J. Lipskiego z 18 II 1932 r.

miecko-polskich relacji ekonomicznych, wymagałaby konsultacji wewnętrznych. Te jednak, jak informował Wysocki, spotkałyby się z „tak żywą i namiętną opozycją hitlerowców i nacjonalistów niemieckich, że [...] powołenie uważać należy za z góry wykluczone”³⁸.

Drugi rząd Heinricha Brüninga upadł 30 V 1932 r. Nowym kanclerzem został Franz von Papen. Rząd utworzony przez von Papena miał charakter prezydencki, opierał się bowiem nie na większości parlamentarnej, lecz na poparciu prezydenta Hindenburga przy akceptacji Reichswery³⁹. Zmiana na stanowisku kanclerza i powołanie nowego gabinetu nie stanowiły nowej jakości w stosunkach Berlina z Warszawą. Szef berlińskiej placówki podkreślił: „stanowisko rządu von Papena w stosunku do problemów wschodnich odpowiada zapatrywaniom poprzednich rządów Niemiec na tę sprawę”⁴⁰.

Dnia 7 VI 1932 r. poseł A. Wysocki przyjęty został przez marszałka Józefa Piłsudskiego. Zasadniczym tematem rozmowy podczas spotkania była sytuacja w Niemczech i wypływające z niej zagrożenia dla bezpieczeństwa Polski. Zdaniem posła rok 1932 przyniósł Niemcom dalsze, wielopłaszczyznowe komplikacje wewnętrzne. Pogorszeniu uległy i tak trudne realia ekonomiczne⁴¹. Nastroje niezadowolonego rządu starał się kanalizować, kierując społeczną uwagę na inne nośne tematy, jak wciąż obecne poczucie krzywdy wynikające dla Niemiec z decyzji Traktatu Wersalskiego. Ostry kryzys gospodarczy ułatwiał rozwój organizacji paramilitarnych. W ocenie polskiego dyplomaty „oddziały szturmowe, związki wojskowe czy bojówki były tworzone nie tylko z myślą o uzupełnieniu armii niemieckiej, ale przede wszystkim dla obrony pewnych stronnictw czy programów politycznych”⁴². I jeszcze jedna uwaga posła, oddająca jego punkt widzenia: „wielki przemysł i kapitał niemiecki dopomogli do utworzenia się tak olbrzymich organizacji jak Stahlhelm lub SA Hitlera nie dlatego, aby przygotować wojskowy rewanz niemiecki, tylko dla obrony przywilejów kapitału przed potęgą domagającej się coraz to nowych uprawnień socjaldemokracji, a także i z obawy przed groźbą bolszewizmu”⁴³. W zapisie rozmowy A. Wysockiego z Marszałkiem obecne są tezy, które mogą świadczyć o tym, że polski dyplomata nie dostrzegął z całą ostrością zagrożenia, jakie w swojej istocie niósł hitleryzm dla państwa polskiego. Rozmówca J. Piłsudskiego stwierdzał: „rozmawiając teraz z pierwszym lepszym oficerem najbardziej

³⁸ PDD 1932, dok. 62, s. 144.

³⁹ W. Erfurth, *Niemiecki Sztab Generalny 1918–1945*, przeł. K. Szarski, Warszawa 2007, s. 163. Jak pisał w swoich wspomnieniach A. Wysocki, „Papen liczył od początku na poparcie Hitlera [...]. Pozwolił Hitlerowi na opanowanie Sejmu pruskiego rządzonego dotąd przez socjalistów, cofnął zakaz organizowania oddziałów szturmowych S.A., tolerował ich morderstwa, rozbijanie zgromadzeń itd.” (zob. A. Wysocki, *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, s. 91–92).

⁴⁰ PDD 1932, dok. 169, s. 170.

⁴¹ Np. na początku 1932 r. w Niemczech było 5 660 000 bezrobotnych, zob. W. Erfurth, op.cit., s. 161.

⁴² AIJP, sygn. 67/2, załącznik do pisma posła RP w Berlinie A. Wysockiego do naczelnika Wydziału Zachodniego MSZ w Warszawie J. Lipskiego z 25 VI 1932 r.

⁴³ Ibid.

radykałnych militarnych organizacji hitlerowskich dochodzi się do przekonania, że on na razie nie tyle myśli o odebraniu Polsce korytarza lub Pomorza, a Francji Alzacji i Lotaryngii, jak o ukaraniu »systemu wersalskiego« i socjaldemokracji za jej rzekome krzywdy, jakie wyrządziły Niemcom 10-letnie jej rządy w Niemczech. [...] Niebezpieczeństwo dla sąsiadów Niemiec, to znaczy głównie dla Polski przewidują tylko w tym wypadku, gdyby rządy, których trzonem byłby Hitler i jego stronnictwo, zbankrutowały w opinii kraju tak gruntownie i doprowadziły go do tak gruntownej ruiny, że jedynym dla nich wyjściem zbawiennym byłoby rozpoczęcie akcji wojennej, która rozbudzając patriotyzm i wyładowując nagromadzoną energię narodu odwróciłaby jego uwagę od sytuacji wewnętrznej. Na ów krok desperacki nie zdobędą się jednak – jak przypuszczam – Niemcy dzisiejsze, których elementy spokojne i rozważne stanowią jeszcze, jeżeli nie większą, to w każdym razie poważną część ludności”⁴⁴.

Potencjalne „ukaranie” niemieckiej socjaldemokracji za jej „krzywdy” w kontekście systemu wersalskiego nie mogło mieć tylko i wyłącznie charakteru wewnętrznego. Decyzje traktatowe niosły ze sobą zmiany terytorialne. Beneficjentem tych zmian było państwo polskie. Pamiętać należy równolegle, że Locarno⁴⁵ stworzyło rządowi niemieckiemu korzystną atmosferę dla terytorialnych roszczeń wobec wschodniego sąsiada. Sugerowanie marszałkowi Piłsudskiemu sytuacji, w której krytyka systemu wersalskiego nie wiązała się bezpośrednio z niemieckim rewizjonizmem, było poważnym błędem A. Wysockiego. Nietrafna była również diagnoza dotycząca znaczenia narodowych socjalistów na scenie politycznej Niemiec: „w hitleryzmie jest więcej krytyki, pogroźek i negacji, jak politycznej trzeźwości i rzetelnej siły”⁴⁶.

Latem 1932 r. sytuacja wewnątrz Niemiec uległa pogorszeniu. Wyrazem narastającego kryzysu była statystyka dotycząca napadów i bójek na tle różnic politycznych. Jak informował poseł A. Wysocki, w okresie 1 VI–20 VII 1932 r. były 322 przypadki bezpośredniej agresji, w wyniku których życie straciło 27 osób, natomiast 497 osób zostało rannych. Ataki pojawiały się ze strony nazistów, komunistów, a także tzw. reichsbannerów⁴⁷. Niezależnie od takiego stanu rzeczy, polski dyplomata stosunkowo optymistycznie zapatrywał się na dalszy rozwój wydarzeń: „mimo więc powtarzających się nadal zamieszek i potyczek lokalnych, w najbliż-

⁴⁴ Ibid.

⁴⁵ 16 X 1925 r. w Locarno, Francja, Belgia, Wielka Brytania i Włochy parafowały z Niemcami tzw. pakt reński, na mocy którego zagwarantowano nienaruszalność granicy pomiędzy Niemcami a Francją i Belgią. Układ ostatecznie podpisano w Londynie 1 XII 1925 r. Jak pisze H. Batowski, w Berlinie „sądzono, że układy lokarnańskie otwarły Niemcom drogę do rewizji granic z Polską” (H. Batowski, op.cit., s. 121–122).

⁴⁶ AIJP, sygn. 67/2, załącznik do pisma posła RP w Berlinie A. Wysockiego do naczelnika Wydziału Zachodniego MSZ w Warszawie J. Lipskiego z 25 VI 1932 r.

⁴⁷ PDD 1932, dok. 207, s. 476. „Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold” – organizacja paramilitarna środowisk demokratycznych.

szej przyszłości wysuną się na pierwszy plan raczej pokojowe przejawy tutejszego życia politycznego⁴⁸.

Gabinet von Papena przetrwał sześć miesięcy. W dniu 2 XII 1932 r. kolejnym kanclerzem został gen. Kurt von Schleicher⁴⁹. Był on ostatnim szefem rządu republiki weimarskiej próbującym do 28 I 1933 r. doprowadzić do rozbitcia ruchu nazi-stowskiego. A. Wysocki tak opisywał ostatnie dni przed objęciem władzy przez A. Hitlera: „według moich obserwacji, wszystko co się teraz robi w Niemczech jest dalszym ciągiem akcji zmierzającej do pokonania Hitlera. Wyciąga mu się podstępnie trzonowe zęby (Strasser), przersedza zastępy SA, biorąc co bardziej pyskających do policji i »prac dobrowolnych«, równocześnie mówi się dalej o jego udziale w rządzie na to, aby potem ludowi pokazać: patrzcie, oto ów głupiec był naszym bożyszczem! Jeszcze za Hitlerem stoją miliony, ale nowe wybory przyniosłyby już poważne ich zmniejszenie i dlatego Hitler, ów niedostępny do niedawna dyktator, który ledwo z kanclerzem i prezydentem raczył rozmawiać, szuka dzisiaj spotkań z Papenem, Hugenbergiem i każdym, kto mu się nawinie, aby ratować parlament przed nowym rozwiązaniem Izby⁵⁰”.

Niestabilność niemieckiej sceny politycznej uitorowała w konsekwencji przywódcy NSDAP drogę do objęcia władzy. 30 I 1933 r. prezydent Niemiec Paul von Hindenburg mianował Adolfa Hitlera kanclerzem⁵¹. Jedną z jego pierwszych decyzji było ogłoszenie wyborów do parlamentu na 5 marca. Jednak pod koniec lutego Reichstag spłonął. Prezydent pod naciskiem Hitlera podpisał dekret zawieszający prawa obywatelskie gwarantowane przez konstytucję. Sukces wyborczy nazistów w dniu 5 marca sprawił, że przy współudziale partii Centrum uchwalili oni ustawę o nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Na jej podstawie rząd kierowany przez Hitlera mógł na pięć lat przejąć całość władzy wykonawczej w Niemczech⁵². Wydarzenia w Niemczech zdawały się spełnieniem słów Hitlera: „naród niemiecki obudził się z długiego letargu w dniu pożaru Reichstagu⁵³”.

⁴⁸ Ibid.

⁴⁹ Gen. K. von Schleicher swoją postawą wzmacniał rewizjonizm niemiecki. Stanisław Schimitzek napisał: „co do stosunku Schleichera do naszego kraju nie mieliśmy jednak żadnych złudzeń” (St. Schimitzek, op.cit., s. 262).

⁵⁰ AIJP, sygn. 67/2, pismo posła RP w Berlinie A. Wysockiego do naczelnika Wydziału Zachodniego MSZ w Warszawie J. Lipskiego z 15 I 1933 r. Alfred Hugenberg przewodził nacjonalistom niemieckim. Natomiast Gregor Strasser był przywódcą lewego skrzydła NSDAP. Skłonny był stosować taktykę legalności w życiu politycznym. Krytykował Hitlera za bezkompromisowe żądanie pełni władzy. Uważał, że taka postawa szkodzi partii w możliwości wpływania na politykę rządu (zob. A. Bullock, op.cit., s. 196, 200–201).

⁵¹ Tuż po objęciu przez Hitlera urzędu kanclerskiego, doszło – na balu u prezydenta Hindenburga w dniu 8 II 1933 r. – do jego spotkania z A. Wysockim. Kanclerz zapewniał polskiego posła o pokojowych intencjach. Jednak już kilka dni później, 12 lutego, „Sudday Express” przytoczył wypowiedź przywódcy Niemiec, w której „Hitler w szorstkich słowach wypowiedział się za koniecznością zmiany nienawistnej dla każdego Niemca sytuacji Rzeszy na wschodzie przez zwrócenie jej korytarza zamieszkałego przez ludność niemiecką” (zob. St. Schimitzek, op.cit., s. 274–275).

⁵² R. M. Watt, op.cit., s. 283.

⁵³ A. Wysocki, *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, s. 119.

Poseł A. Wysocki otrzymał 4 IV 1933 r. z Warszawy poufną informację o planowanej przez podsekretarza stanu w MSZ Jana Szembeka wizycie w Berlinie. Zawarte w niej polecenie dla posła brzmiało: „proszę więc pana ministra o zorientowanie się i doniesienie mi telegramem szyfrowym jak najszybciej, w jakich okolicznościach i w jakiej formie może być zapewnione widzenie się pana Szembeka w towarzystwie pana ministra z kanclerzem”⁵⁴. Jak informował R. M. Watt, zadanie postawione przed Wysockim miało delikatny i wyjątkowy charakter: poseł miał ułatwić spotkanie Szembeka z Hitlerem, kontaktując się bezpośrednio z urzędem kanclerskim, z pominięciem niemieckiego MSZ. Dwa dni później, po przeprowadzonych sondażach Wysocki oświadczył, że nie jest w stanie załatwić przyjęcia polskiego wiceministra przez kanclerza inaczej niż poprzez pośrednictwo MSZ⁵⁵. Natomiast w piśmie do Józefa Becka z 9 kwietnia sugerował, aby tematem rozmowy nie były sprawy ogólnej natury bilateralnej. Poseł pisał: „jeżeli p. Szembek ma misję złożenia jakiejś deklaracji, np. w sprawie Gdańska w razie jego opanowania przez nacjonal-socjalistów, to naturalnie rozmowa tego rodzaju może dać najlepsze wyniki”⁵⁶. Zdaniem A. Wysockiego na rozmowy o całokształcie spraw polsko-niemieckich z nowym przywódcą Niemiec było jeszcze za wcześnie. Polski dyplomata tak uzasadniał swój punkt widzenia: „bo Niemcy dzisiejsze nie mogą i nie są w stanie zajmować się Polską. Hitler jest jeszcze za słaby i na zbyt świeżych fundamentach oparty, aby ryzykował cokolwiek, co mogłoby mu zaszkodzić w oczach Hugenberga i nacjonalistów pruskich, dla których każda najniewinniejsza próba złagodzenia przeciwieństw polsko-niemieckich jest już zbrodnią i zdradą kraju”⁵⁷.

Po wspomnianej wymianie informacji pomiędzy MSZ w Warszawie a polskim poselstwem w Berlinie J. Beck polecił A. Wysockiemu, by uzyskał audiencję u Hitlera. Podczas spotkania poseł miał się starać u szefa niemieckiego rządu o zapewnienie, że polskie interesy w Gdańsku będą respektowane. 2 maja doszło do spotkania Wysockiego z kanclerzem. W rezultacie przeprowadzonych rozmów następnego dnia w obu stolicach opublikowano komunikat stwierdzający, że rządy Polski i Niemiec będą działać „ściśle w ramach ograniczeń wynikających z istniejących traktatów”⁵⁸. Wydarzenie to, powszechnie uznane za triumf polskiej dyplomacji, było w istocie rzeczy przemyślaną strategią Hitlera. Dla przywódcy rodzącej się III Rzeszy sprawą najważniejszą były problemy wewnętrzne, w tym zbrojenia. Aby to osiągnąć, Niemcom potrzebny był zewnętrzny spokój. Uspokojeniu nastrojów w Europie w połowie 1933 r. służyła więc zgoda Hitlera na wydanie powyższego komunikatu⁵⁹.

⁵⁴ AIJP, sygn. 67/2, pismo ministra J. Becka do posła RP w Berlinie A. Wysockiego z 4 IV 1933 r.

⁵⁵ R. M. Watt, *op.cit.*, s. 288.

⁵⁶ AIJP, sygn. 67/2, pismo posła RP w Berlinie A. Wysockiego do ministra spraw zagranicznych J. Becka z 9 IV 1933 r.

⁵⁷ *Ibid.*

⁵⁸ R. M. Watt, *op.cit.*, s. 289.

⁵⁹ *Ibid.* Zapewniając sobie polityczny spokój za wschodnią granicą, ze wszystkimi tego konsekwencjami na zachodzie Europy, Hitler dążył do przedstawienia wszystkich aspektów gospodarczych

Pierwsze miesiące władzy nazistów cechowały się wzmożonymi represjami w stosunku do ludności żydowskiej, w tym wobec Żydów obywateli polskich przebywających na terenie Rzeszy. Tylko w marcu 1933 r. placówka polska w Berlinie interweniowała w niemieckim MSZ w sprawie 119 przypadków ciężkiego pobicia, 69 przypadków dewastacji mienia (np. 27 marca zdemolowano w Mannheim dom modlitwy polskich Żydów „Aharos-Scholem”) i 25 aresztowań⁶⁰. W kwietniu 1933 r. dotarła do poselstwa informacja o mającej nastąpić w Polsce publikacji „białej księgi”, dotyczącej antyżydowskich ekscesów w Niemczech. A. Wysocki przeciwny był tego typu działaniom, uzasadniając swoje stanowisko w liście do J. Becka w sposób następujący: „pozwalam sobie z tego powodu zwrócić uwagę Pana Ministra, że tutejsi Żydzi, obywatele polscy proszą przeważnie, aby nie dochodzono ich krzywd i w wielu wypadkach nie chcą w ogóle domagać się odszkodowania od rządu niemieckiego. Pobici przez narodowych socjalistów Żydzi podpisali deklarację, że obchodzono się z nimi jak najlepiej. Niektórzy z nich składali nawet tego rodzaju publiczne oświadczenia, które zaopatrzone podpisami świadków znajdują się w posiadaniu tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych. Obawiam się więc w razie wydania przez nas tego rodzaju książki, która porównana z treścią naszych not oficjalnych łatwo wskaże [...] autora, zarzutu bezpodstawnego podsycania i kontynuowania antyniemieckiej akcji w Europie”⁶¹.

Do ponownego spotkania polskiego posła z Hitlerem doszło 13 VII 1933 r. Kanclerz raz jeszcze wyraził wolę porozumienia z Polską, wskazując jednak na problem korytarza jako na trwałe źródło polsko-niemieckich nieporozumień. Relacjonując rozmowę z tego spotkania, A. Wysocki pisał m.in.: „kanclerz powiedział mi również, że wydał rozkazy dla Gdańska, by unikano sporów z Polską i wyraził przekonanie, że stworzona tam atmosfera przyniesie najlepsze rezultaty”⁶².

Lipcowe spotkanie A. Wysockiego z kanclerzem miało charakter pożegnalny. Wcześniej, 20 maja J. Beck zaproponował szefowi berlińskiej placówki objęcie stanowiska ambasadora przy Kwirynale. Z formalnego punktu widzenia był to awans.

i społecznych Niemiec na potrzeby przewidywanej wojny. Świadczy o tym fakt, że jeszcze przed 1933 r. specjaliści ekonomiczni NSDAP pracowali nad zagadnieniem określanym jako gospodarka wielkiej przestrzeni. Kwestia ta zainspirowana była dążeniem Niemiec do terytorialnych zdobyczy, a jej czołowym propagandzistą stał się Heinrich Hunke, zob. B. Górczyńska-Przybyłowicz, „Konsolidacja Europy” w koncepcjach i praktyce niemieckiej (1930–1940), Przegląd Zachodni, 2000, nr 3, s. 116–117. I jeszcze jedna kwestia! W dyplomatycznych kręgach Europy pojawiła się w 1933 r. plotka o szykowanej przez Polskę wojnie prewencyjnej przeciwko Niemcom. Osłabiona Rzesza nie była w tym czasie zainteresowana takim obrotem wydarzeń, skłaniała się do ustępstw, zob. Kansallisarkisto Helsinki (Narodowe Archiwum Finlandii), sygn. 5C13, teczka 9, list ambasadora Finlandii w Warszawie Karla G. Idmana do MSZ w Helsinkach z 16 V 1933 r.

⁶⁰ St. Schimitzek, op.cit., s. 288, 292.

⁶¹ AIJP, sygn. 67/2, pismo posła RP w Berlinie A. Wysockiego do ministra spraw zagranicznych J. Becka z 23 IV 1933 r. W dalszej części listu poseł zaznaczył: „wydanie »księgi« przejdzie już dzisiaj bez większego wrażenia, ponieważ odnośne materiały są przeważnie znane prasie i opinii publicznej zagranicy. Samo jednak jej wydanie utrudni nam niezwykle i tak do ostateczności naprężone stosunki polsko-niemieckie” (ibid.).

⁶² J. Wójcicki, *Wolne Miasto Gdańsk 1920–1939*, Warszawa 1976, s. 208.

W rzeczywistości nowy polski minister spraw zagranicznych widział na berlińskiej placówce człowieka podzielającego w pełni jego punkt widzenia w kwestii kształtowania polityki wobec Niemiec. Poseł A. Wysocki wraz z żoną opuścili Berlin 18 VII 1933 r. żegnani „przez liczne grono osób nie tylko z korpusu dyplomatycznego, ale również z tzw. towarzystwa berlińskiego, wśród którego dzięki ujmującej prostocie, gościnności i zaletom towarzyskim [A. Wysocki – J. Cz.] cieszył się dużą sympatią”⁶³.

⁶³ St. Schimitzek, op.cit., s. 322, 325–326.

DIE LAGE IN DEUTSCHLAND UND DIE DEUTSCH-POLNISCHEN
BEZIEHUNGEN WÄHREND DES NIEDERGANGS DER WEIMARER REPUBLIK
UND DER MACHTERGREIFUNG DURCH DAS NATIONALSOZIALISTISCHE
REGIME IN DEN BERICHTEN DES POLNISCHEN GESANDTEN IN BERLIN,
ALFRED WYSOCKI (1931–1933)

Zusammenfassung

Schlüsselbegriffe: Niedergang der Weimarer Republik; Deutschland an der Wende von den Zwanziger- zu den Dreißigerjahren; Nationalsozialismus an der Macht; Polen und Deutschland in der Zeit des Umbruchs

Der Untergang der Weimarer Republik und Adolf Hitlers Machtergreifung in Deutschland stellten ein wesentliches Ereignis in der politischen Geschichte des deutschen Staates dar. Die tiefe Wirtschaftskrise und der Zusammenbruch des bisherigen Regierungssystems führten das Reich auf den nationalsozialistischen Kurs. Ein unmittelbarer Zeuge dieser Ereignisse war Alfred Wysocki, der polnische Gesandte in Berlin. Seine verhältnismäßig umfangreiche Korrespondenz mit dem Warschauer Außenministerium ermöglicht es, den Kern jener Veränderungen, welche in der Zukunft zum Ausbruch eines weltumspannenden Konflikts führen sollten, nicht nur kennenzulernen, sondern auch zu verstehen. Der diplomatische Vertreter der Polnischen Republik war ein aufmerksamer und umsichtiger Beobachter. Seine Berichte bezogen sich nicht nur auf Ereignisse an den Gipfeln der deutschen Macht, sie enthielten auch Überblicke über die wirtschaftliche Lage Deutschlands, informierten über die Entwicklung der Bewegung Hitlers und die Umstände von dessen Machtübernahme, sowie über andere bedeutende gesellschaftliche und politische Fakten. Einen Vorzug der vom Gesandten übermittelten Informationen bildete die begleitende Analyse der dargestellten Erscheinungen, auch wenn diese leider nicht immer zutreffend war. Alfred Wysocki war ein Diplomat, der sich als Repräsentant des polnischen Staates nicht auf Handlungen gemäß den Richtlinien des polnischen Außenministeriums beschränkte. Seine Sachkenntnis veranlasste ihn mitunter, den Lenkern der polnischen Diplomatie bestimmte Lösungen nahezu legen. Wahrscheinlich war diese persönliche Unabhängigkeit Wysockis der Anlass, ihn aus Berlin abzubrufen und an einen anderen Ort zu versetzen.

THE SITUATION IN GERMANY AND POLISH-GERMAN RELATIONS
DURING THE COLLAPSE OF THE WEIMAR REPUBLIC
AND THE INTRODUCTION OF THE NATIONAL SOCIALIST REGIME
IN ACCOUNTS OF A POLISH DIPLOMAT IN BERLIN
ALFRED WYSOCKI (1931–1933)

Summary

Key words: the collapse of the Weimar Republic; Germany at the turn of the 1920s and 1930s; the rule of Nazism, Poland and Germany during the breakthrough

The collapse of the Weimar Republic and the seizure of power by Adolf Hitler were significant events in the political history of the German state. A serious economic crisis, the collapse of the old model of power made the Reich adopt the national socialist policy. Alfred Wysocki, a Polish diplomat in Berlin, was a witness of the events. His rich correspondence with the Foreign Office in Warsaw allows us to learn and understand the essence of the changes which in the future led to the outbreak of WWII. The diplomatic representative of Poland was an attentive and versatile observer. His reports described not only actions of the highest German authorities, but also included information about the economic situation in Germany, the development of the Hitler movement and the circumstances of the seizure of power. He also notified of social and political events, and his accounts were often accompanied by the analysis of the described phenomena, which unfortunately was not always correct. Alfred Wysocki was a diplomat who as a representative of Poland did not limit himself only to actions ordered by the Foreign Office in Warsaw. He used his knowledge to suggest solutions to the Polish authorities. Probably Wysocki's personal independence was the reason for his being moved from Berlin to another diplomatic post.

